

Postęp społeczno-emocjonalny w czasach kryzysu

dr Diana Wojtkowiak

www.torsionfield.eu

Gdańsk 4 czerwca 2023

W artykule poruszony został problem powszechnego braku postępu w rozwoju społeczno-emocjonalnym zarówno indywidualnych dorosłych osób, jak i społeczeństw na przestrzeni wieków. Pokazane też zostały pewne zjawiska, które mogły by być wykorzystane do przełamania tego zastoju.

Czasy kryzysu ponad naszą miarę

Znaleźliśmy się w czasach kryzysowych dla ludzkości. Obecnie, kiedy do świadomych ludzi dociera wiedza o tym, że nie jesteśmy na Ziemi pozostawieni samopas, na zasadzie „rozmnażajcie się i czyńcie sobie Ziemię poddaną”, wiedza o tym, że obce cywilizacje na wyższym poziomie rozwoju technologicznego są w pobliżu, co od wielu lat było dla nas wiedzą zakazaną, stawia nas w oczekiwaniu konfrontacji z tymi cywilizacjami, która w pewnym momencie z pewnością nastąpi. Planeta Ziemia nie jest obca innym cywilizacjom od wielu tysiącleci. Miały one tutaj jakieś swoje zamierzenia, korzyści materialne, a Annanuki miały ogromny wpływ na rozwój rasy ludzkiej. Oficjalnie nie ma ich na Ziemi od 2600 lat. Ale nasze religie zakorzenione są w historii ich przedstawicieli. Nasze działania na dużą skalę są obserwowane przez wiele ras obcych. Masowa produkcja broni atomowej i konflikty mocarstw, które mogą doprowadzić do jej użycia na skalę światowej wojny atomowej budza niepokój obcych. Objawia się to od czasu pierwszego wybuchu atomowego w czasach nowożytnych w 1945 roku systematycznym pojawieniem się obiektów UFO w miejscach produkcji i przechowywania broni atomowej. Kilka lat temu, kiedy Amerykanie przemieścili pewną ilość rakiet z ładunkami atomowymi na teren Polski, dostarczając pociągi ze sprzętem wojskowym z Niemiec na wschodnią flankę NATO, między innymi w okolicy Suwałk, można było obserwować dużą ilość pomarańczowych świetlistych UFO nad Polską. Obiekty UFO zostały wówczas zfilmowane przez specjalnie zorganizowane w tym celu wyprawy obserwacyjne zainicjowane przez szefa telewizji internetowej NTV Janusza Zagórskiego, ale jednocześnie znawcę zagadnień UFO. Kiedy uświadomimy sobie, że opisane na glinianych tabliczkach ze starożytnego Sumeru wojny atomowe pozostawiły na Ziemi aż do dzisiaj wielki pustynne strefy w pasie od Sahary przez półwysep Synaj aż do pustyni Gobi, możemy zrozumieć niepokój innych cywilizacji o to, w co ludzie mogą swoją głupotą przekształcić Ziemię z obecną technologią w której kolejne naciskane przyciski uruchamiają wystrzelenie setek a nawet tysięcy pocisków balistycznych i supersonicznych z głowicami atomowymi i termojądrowymi. Promieniowanie z każdego ładunku jądrowego umieszczonego pod ziemią jest łatwo widoczne z kosmosu. Natomiast liczne kontakty obcych z ludźmi w tym uprowadzonymi przez nich, dały im konkretną wiedzę o słabej albo bardzo słabej kondycji społeczno-emocjonalnej współczesnej rasy ludzkiej. I ta słaba kondycja społeczno-emocjonalna jest zmartwieniem świadomych ludzi rozumiejących to, co się w obecnych czasach dzieje.

Pozostałości starożytnych wojen atomowych wykorzystujących bomby plutonowe są od kilku lat obiektem moich badań doświadczalnych, w oparciu o unikalną w świecie,

opracowaną przeze mnie spektroskopię cząstek pola torsyjnego, umożliwiającą badanie pozostałości nie tylko na miejscu zdarzeń i z artefaktów, ale też z fantomów pozostawionych na zdjęciach fotograficznych, satelitarnych, mikroskopowych i z teleskopów kosmicznych. Nie muszę daleko wyjeżdżać z Gdańska, mieszkam w odległości kilkunastu kilometrów od dwóch kraterów poatomowych z wojny, która się tu odbyła 1200 lat pne. W okolicy Gdańska, który w starożytności występował pod nazwą Kodan albo Kodanum jest więcej takich pozostałości, może nawet kilkanaście. Okoliczności spowodowały, że musiałam przerwać te pomiary, czekają na swoją kontynuację. Pozostałości po bombie plutonowej zidentyfikowałam też w dolinie Białki pod Krakowem, a powszechnie znane mołdawity znad rzeki Wełtawy w Czechach to też pozostałość po bombie atomowej mniej więcej z tego samego okresu, ale nie z tego samego roku. Część wyników opisana jest w artykule ¹ na mojej stronie internetowej. Z kolei badane przeze mnie zdjęcia obiektów UFO pod kątem technologii napędu UFO, opisane w innym artykule ² znajdującym się na mojej stronie internetowej, wskazują na to że nie ma chętnych dowcipnisiów, aby tworzyć fałszywe obrazy UFO w Fotoshopie. Wszystkie zdjęcia, które badałam ujawniają podobną technologię napędu UFO opartą na zimnej syntezie jądrowej.

Problem z postępowaniem w rozwoju społeczno-emocjonalnym

To oczywiście tylko wprowadzenie do sytuacji w jakiej się znaleźliśmy. Artykuł dotyczy pytania, jak spowodować wzniesienie się społeczeństwa polskiego i całej ludzkości na wyższy poziom społeczno-emocjonalny, niezbędny dla poradzenia sobie ze zbliżającym się potężnym kryzysem ludzkości, nad którego wywołaniem już teraz pracuje wielu graczy. Często mówi się w tym przypadku o rozwoju duchowym, ale to określenie dotyczy duchów, a z takim „rozwojem” może się wiązać uzależnienie od innej pułapki, oczekiwania pomocy istot duchowych. Dojrzałe społeczeństwo charakteryzuje się jednak wysokim stopniem samodzielności. Nie mamy prosić o pomoc, to my mamy pomagać.

Porównując dobrze opisane czasy starożytnej Grecji i czasy obecne, nietrudno spostrzec, że za trwającym od kilku stuleci rozwojem techniki i technologii nie poszły zmiany w życiu emocjonalnym i intelektualnym osób związanych z tym rozwojem. Jesteśmy tacy sami jak starożytni Grecy. Owszem, mamy większą wiedzę, ale ta wiedza nas nie doskonali. Jednak między sobą nie jesteśmy tacy sami. Pseudoteoria, że wszyscy jesteśmy tacy sami i można nas według zamysłu uformować tresurą, była wymyślona dla potrzeb mocarstwowych, aby mieć moralne prawo do takiej tresury. W rzeczywistości nasze wnętrza są tak różne, jak różne są zwierzęta w ZOO. Ale też nie jest to nieskończona różnorodność. Wspólnie posiadamy ograniczoną ilość uniwersalnych wartości, emocji, uczuć, a nawet specyficznych zdolności, których obraz sami możemy sobie w dużym stopniu nakreślić, z istniejących słów, które je nazywają i sprawdzenie w każdym przypadku, jeśli sami pewnych wartości nie czujemy, czy znamy osoby, którym te określenia można przyporządkować. Największa wiedza na temat naszych cech psychicznych pochodzi nie od Sigmunda Freuda i jego następców, ale od starożytnych Sumerów, obdarowanych tą wiedzą, która dotarła do nas pośrednio przez starożytny Egipt pod nazwą astrologii. Dziś, nie wiadomo czemu, stała się chłopcem do bicia dla utytułowanych humanistów, którzy bąkają coś o podświadomości i nadświadomości, mimo, że ich nie rozumieją, a nigdy nie kupili sobie książki o astrologii, które to książki można nabyć w każdej księgarni. Temat astrologii jest szerszy, to również cechy etniczne i narodowe, skrypty rozwojowe człowieka. Tkwią tu też wartości naturalne, których wielu poszukiwaczy prawdy szuka tam gdzie ich nie ma, na przykład w starych kodeksach prawnych, po raz któryś zinterpretowanych według potrzeb tekstach religijnych, czy w filozofii starającej się reprezentować wysoki stopień ogólności. Ze wspomnianych dziedzin

wynika, że nasza psychika może korzystać z dwunastu systemów skryptów, odpowiadających dwunastu systemom neuroprzeżywalności w mózgu, a w astrologii dwunastu znakom zodiaku. Opisałam to w mojej książce³ poświęconej sterującemu naszym rozwojem zegarowi i jego zaburzeniom. To jednak tylko potencjalna możliwość, w rzeczywistości o naszym funkcjonowaniu decydują głównie dwa lub trzy systemy tego neuroprzeżywalności, które zakodowane od urodzenia i rozwijane w okresie dzieciństwa i młodości stymulowane są mechanizmami zapewniającymi, że nie wszyscy będziemy chcieli w życiu robić to samo. A to co wybierzemy, zgodnie z tą nie zawsze taką bardzo wolną wolą, zrobimy lepiej od innych, którzy wybrali coś zupełnie innego. I tu dochodzimy do ważnego momentu. Możemy zwykle działać na dwóch czy trzech grupach skryptów, w każdym z nich na wyższym lub niższym poziomie. Ale nie jest w naszej naturze zapisane, że będziemy przechodzić z realizacji na niższym poziomie do realizacji na poziomie wyższym. Nie jest czymś naturalnym i oczywistym, że będziemy na poziomie społeczno-emocjonalnym wzrastać. To że czujemy różne tego aspekty nie oznacza wcale, że będziemy pracować nad doskonaleniem swoich postaw i wkładać w to wyczerpującą pracę. Tak jakby miała się spełnić rola ludzi, zaprogramowana przez Bogów Sumeru, jako górników niewolników, a nie jako wolna rasa czy gatunek. To, że nieduża część osób idzie w życiu wytrwale w górę, nie jest zasadą, składają się na to różne wydarzenia w życiu.

Nadkompensacja

Zauważyłam jakiś czas temu, a nie widziałam tego w tekstach psychologicznych, że u wielu osób osiągających sukcesy światowe, czy ogólnopolskie, wymagające ogromnego, czasem wprost nadludzkiego wysiłku, jest to efekt dokonywania nadkompensacji jakiś ważnych emocjonalnie potrzeb, których nie mogą z jakiś przewyższających te osoby barier zaspokoić. Tak jest zarówno wśród twórców, odkrywców, czy sportowców. Człowiek któremu wszystko w życiu idzie, nie szuka światowych przyjemności, zmęczeni po codziennej prostej albo bardzo skomplikowanej pracy, zażywają życia towarzyskiego, przyjemności fizycznych i szukania wrażeń poznawczych na przykład w wycieczkach zagranicznych.

Dostawanie po głowie

Drugim mechanizmem napędzającym działania jest „dostanie czymś po głowie”. Zadziwiające jest dla mnie, że organizatorami pomocy osobom poszkodowanym i mającym na celu przeciwdziałanie szkodom, wywoływanych przez nieodpowiedzialne działania żadnych władzy koncernów i skorumpowanych rządów, są osoby już poszkodowane, a więc te, które dostały już po głowie, a nie te które widzą, że dzieje się źle, a mają możliwości zapobiegania nieszczęściom. Przykładowo problemem szkodliwości nadajników sieci 5G często zajmują się osoby, które już nabyły nadwrażliwości na promieniowanie, a zagadnieniem nękania bronią mikrofalową osoby już poparzone tą bronią. Z tego mechanizmu pochodzi typowa w naszym Narodzie mobilizacja, kiedy populacja naszego państwa jest w stanie postępującego dotkliwego zagrożenia swojej egzystencji, a nie wcześniej. Wcześniej występuje brak zainteresowania i zabawa.

Tu przytoczę bardzo ciekawy cytat, który „pożyczyłam” od dr Krzysztofa Lachowskiego, który to właśnie cytat z jego artykułu⁴ zainspirował mnie do napisania tego tekstu.

ksiądz profesor KUL Włodzimierz Sedlak twórca nowej dziedziny wiedzy Bioelektroniki:
“Życie w całkowitym spokoju, bez jakichkolwiek przeszkód i trudności, oznaczałoby, nadzwyczaj szybką degenerację człowieka. Nasza inwencja eksploduje zazwyczaj w sytuacjach przegranych, a wysiłek jest najlepszym segregatorem na mędrców i idiotów; mędrzec łamie przeszkody, idiota łamie siebie... Człowiek z natury musi być czynny, twórczy, bez względu na to, czy posługuje się nową generacją komputerów, czy też obsiewa dziesięć akrów pola.”

Rozumiem, że to ostatnie zdanie jest myśleniem życzeniowym księdza Sedlaka, a nie stwierdzeniem faktu, który byłby bardzo optymistyczny. I jeszcze drugi bardzo ważny cytat, też z pracy dr Krzysztofa Lachowskiego, tym razem nieco przeze mnie okrojony:

Adolf Hitler w tajnym memoriale do Himmlera 4 marca 1944. (Przedruk – Głos Wielkopolski nr 330 z 1947 r.) napisał: ***“Polacy są najbardziej inteligentnym narodem ze wszystkich, z którymi spotkali się Niemcy podczas tej wojny w Europie... Polacy, według mojej opinii oraz na podstawie obserwacji i meldunków z Generalnej Guberni, są jedynym narodem w Europie, który łączy w sobie wysoką inteligencję z niesłychanym sprytem. Jest to najzdolniejszy naród w Europie, ponieważ żyjąc ciągle w niesłychanie trudnych warunkach politycznych, wyrobił w sobie wielki rozsądek życiowy, nigdzie niespotykany.”***

Jedną z ważniejszych ról czytanych książek i tekstów jest ich rola inspirująca do przemyśleń, niekoniecznie przekazanie wiedzy, w ten sposób budujemy własny gmach wiedzy, a nie czyjś. Z gmachem tym identyfikujemy swoje ja, jesteśmy w niego zaangażowani, w ten szczególny sposób realizuje się rola osób, które w przeciwieństwie do tych co zajmują przestrzeń, przestrzeń poszerzają. To takie wartościowe spostrzeżenie i podział, pochodzące od filozofa chińskiego Hi Fu Tuana. Być może jego nazwisko niedokładnie tu podaję. Inspiracja jest więc często więcej warta niż zdobywana wiedza. I może w jakimś węższym zakresie, gdzie troszkę narzucamy skojarzenia, kojarzy się z metodą pokładniczą Sokratesa. Nie piszę o tym przypadkowo, tekst jest przecież o tym jak uszlachetnić ludzi.

Dobry przykład

Ale czy zawsze musimy dostawać po głowie, żeby się ruszyć? W skryptach zapisanych w znakach zodiaku wydaje się, że nie istnieje automatyczna ścieżka postępu w rozwoju uczuciowym na wyższy poziom. Ale wędrujemy też w górę, gdy mamy rozumowe podejście do tego że wzrost tutaj jest wartością, skądś to podejście musimy wziąć. Jesteśmy zwierzakami społecznymi, jak pisał Aronson i chyba jest zakodowane, że to podejście mamy brać od innych ludzi.

Osoby, których szanujemy mogą być tym źródłem i wówczas nawet na zasadzie przykładu godnego naśladowania nawet bez podbudowy racjonalnej możemy chcieć iść w górę. Ale to nie mogą być osoby szanowane z obrazka, to nie może być Chrystus z opowieści biblijnych, o którym mamy jedynie skąpe opisy, bo nie wgłębiające się w jego psychikę. Który umarł, a później na chwilę się pojawił, a ludzie go nie poznali. Potrzebujemy ludzi szanowanych z krwi i kości, których spotykamy, których możemy posłuchać, a jak przyjdzie potrzeba, możemy ich zagadnąć. Świadomie nie piszę autorytet, jako że autorytet to wzór do naśladowania w całej rozciągłości, a prawdę mówiąc po latach mnie samej nie został nikt, jako autorytet we wszystkim. Jest jednak wiele osób które szanuję. I realnie nie jest

koniecznie żeby ta osoba której się przyglądamy i którą podziwiamy była idealna, może nawet wtedy byłaby zbyt obca. Z góry byśmy wiedzieli, że jej nie dorównamy.

Wydaje się więc, że takie osoby godne szacunku mogłyby pociągnąć duże grupy społeczeństwa wyżej. Najlepiej żeby miały charyzmę. Tajemnicze słowo, ale takie osoby istnieją i to one szczególnie przyciągają innych. Być może nie chodzi tylko o przykład, o ekspresję werbalną, może to promieniowanie emocjonalne, telepatyczne, pole torsyjne od czakramów, jakieś szczególne ciepło przyciągające nas. Wiemy, że niektórzy ludzie w tajemniczy sposób, nie wiadomo dlaczego nas przyciągają i nie chodzi o urodę fizyczną. Przeciwnie, są też ludzie, którzy nas odpychają i też nie chodzi o powierzchowność. Kiedy robiłam doktorat był taki człowiek w zasadzie nam równy, nie jakiś szef, który gdy wchodził do laboratorium, burzył dobry humor całej grupy, nie musiał nic powiedzieć. Do dobrze promieniujących ludzi nie tylko lubimy się zbliżyć, ale też przytulić.

Większość osób funkcjonuje w zamkniętych kręgach towarzyskich ludzi podobnych sobie, często napędzając wzajemnie trwanie na niskim poziomie rozwoju, a osoby szanowane są poza tymi kręgami. Działa to w dwie strony, ci bardziej rozwinięci nie chcą mieć nic wspólnego z tymi mniej rozwiniętymi, a przecież mamy kochać wszystkich. Mamy rozmawiać ze wszystkimi i właśnie przełamywać bariery.

Faza otwarcia na nowe

Ponad 98% osób przechodzi co 12 lat do nowej, ściśle zdefiniowanej, fazy podejścia do życia.³ Pozostała niewielka liczba osób ma ten cykl przesunięty i ich zachowanie odbiega od przewidywań. Od 45 do 56 roku życia jesteśmy w fazie o cechach władczych, chcemy aby to inni za nas coś robili, pojawia się wówczas zainteresowanie polityką, którego przedtem często w ogóle nie było. Ale ciekawszy dla nas jest tutaj następny okres od 57 do 66 roku życia. Okres otwarcia na inne światy, zupełnie inne od życia powszedniego. W tym na świat duchowy. Świadome otwarcie na istnienie świata duchowego procentuje tym, że pojawiają się u nas pewne doznania, które możemy zaliczyć do świata duchowego. niektóre osoby zauważają że są kierowane przez jakieś zewnętrzne niematerialne siły do zmiany postaw życiowych, do porzucenia przyziemnej walki o byt.

I tu mamy do czynienia z rzeczywistym rozwojem społeczno-emocjonalnym, a także duchowym. To zjawisko jednak nie poddaje się graczom inżynierii społecznej, również inżynierii w najlepszym tego słowa znaczeniu. Istoty duchowe są przecież zupełnie poza naszą kontrolą. Nie możemy liczyć na to, że taki mechanizm można wykorzystać do pobudzenia społecznego wzrostu. Niestety ta korzystna dla rozwoju faza występuje dopiero wtedy, gdy już powoli zmniejszają się nasze siły fizyczne, a nasza aktywność w poznawaniu nowych ludzi i oddziaływaniu na innych ma tendencję spadkową.

Bariery zewnętrzne

Zauważyć można, że jedną z głównych barier postępu społeczno-emocjonalnego jest grzeźnięcie większości przedstawicieli społeczeństwa na niskich poziomach w skali Hawkinsa, na przykład na poziomie oceniania siebie nawzajem w celu polepszenia poczucia własnej wartości. Znamienne do tego przyczyniają się serwowane społeczeństwu w telewizji prymitywne kabarety. Bardzo lubię przysłuchiwać się drobnym pijaczkom, którzy oceniają innych albo siebie nawzajem: on jest gorszy ode mnie bo coś zrobił, albo ty jesteś gorszy ode mnie, bo coś zrobiłeś. Jest tu wprawdzie chęć bycia lepszym, ale za chwilę ten ktoś drugi

zdołuje tego oceniającego, że jest jeszcze gorszy bo zrobił coś innego. Sumarycznie nawzajem pogrążają się w ocenie swojej bezwartościowości.

Osobny problem stanowi nauka Kościoła ustalona na synodach biskupich czwartego wieku n. e., a także manipulacje dokonane przez skrybów z szóstego wieku p.n.e, którzy starali się wymazać politeizm ze świętych tekstów, które dotrwały do naszych czasów jako Stary Testament. Dokonano zmian i wprowadzono nowe treści, aby umocnić władzę. Pozostawione Mojżeszowi przez Boga Jahwe dziesięć przykazań zaczyna się mniej więcej tak: Pamiętaj że jest tylko jeden Bóg - w domyśle sumeryjski Enlil. Później dowiadujemy się, że to Bóg domagający się bezwzględnego posłuszeństwa, próbujący kontrolować nawet myśli, a ludzie mają się go bać, aby nie doświadczyć jego zemsty. Mają być w pewnym sensie niewolnikami. A więc ich poziom rozwoju intelektualnego i duchowego ma być zablokowany. Z tego wynika wprost, że kto chce iść drogą świętości musi grzeszyć przeciw Bogu, musi przecież wyjść ponad trzymający wielu ludzi na bardzo niskim poziomie lęk, myślenie w kategoriach zemsty czy władzy. Przykazania Nowego Testamentu są w zasadzie powtórzeniem tych starotestamentowych. Nie wchodząc tu w konflikt sklepania w jedno starotestamentowego Jahwe z Chrystusem z rodu Dawida, a więc mającego wiele wspólnego z sumeryjskim Enki, w nauczonym obecnie katechizmie pozostaje ta blokada rozwojowa.

Oczywiście religii, mimo posiadającej wiele obszarów zakłamania nie musimy i nie potrzebujemy odrzucać. Poruszamy się w świecie, w którym wiele dziedzin jest strasznie zakłamanych. Przez dwadzieścia lat poznawałam jak bardzo zakłamana jest fizyka. To wydmuszka, a nie dziedzina z krwi i kości. Mimo, że technika ją wykorzystuje, to jednak z wydmuszki można zrobić jedynie piękne pisanki i ozdoby choinkowe. Tymczasem oficjalna fizyka nie ma żadnej koncepcji, jak dolecieć do gwiazd, ba, dolecenie człowieka do Księżyca to problem ciągle niewykonalny. Nieostre filmy Stanleya Kubricka nakręcone w studio w Hollywood, nie zmieniły tej sytuacji. Spostrzegawczy ludzie byli zbyt dociekliwi, żeby nie zauważyć że program Apollo był fikcją, za którą amerykańscy podatnicy zapłacili miliardy dolarów. Biologia molekularna jest zakłamana, opisy neuronów traktowanych jako druciki, którymi płynie prąd do bramek logicznych, realizujących ludzką świadomość, to niezły żart. Medycyna nie leczy, dostarcza potężnej kasy kartelowi farmaceutycznemu, od ludzi oddających wszystko co mają, za obietnicę kilku miesięcy życia, która w końcu nie zostaje spełniona. Historycy uważający, że mają ogromną wiedzę, nie słyszeli o dziesiątkach tysięcy glinianych tabliczek z pismem klinowym, opisujących dzieje Bogów Sumeru. Psychologia usunęła istnienie indywidualnych charakterów ludzi, socjologia pojęcie narodu - wszyscy jesteśmy tacy sami, kubek w kubek. Politologia ciągle powtarza, że nie ma lepszego ustroju, jak zniewolenie ludzi przez ukradziony im kapitał. A banki produkują towary... Żyjemy w świecie kłamstw za którymi kryją się wielkie lub mniejsze interesy i jakoś w tym musimy żyć, a przed wszystkim musimy umieć się poruszać. Nie będziemy rezygnować z religii tylko dlatego, że ktoś w niej namieszał, wiemy przecież że istnieje świat duchowy. Nie musimy tutaj ufać książkom, bo znów nie mamy pewności, że mówią prawdę. Większość ludzi miała jakieś kontakty z duchami, istotami ulotnymi. Jak ktoś nie miał, to mieli jego bliscy. Wystarczy porozmawiać na te tematy. Ale na te tematy rozmawia się tylko tworząc zaufanie, a zaufania nie zdobędziemy oceniając innych. Jest to jedna z pierwszych postaw społeczno-emocjonalnych dla osiągnięcia prawdziwej wymiany informacji. Nie budujemy swojej wartości poniżając innych, później to wejdzie w krew, ocenianie okazuje się zupełnie niepotrzebne. Niemożliwe już do ukrycia zakłamanie religii uprawomocnia nas do jej reinterpretacji, korzystając jednak z całej posiadanej przez nas wiedzy i najwyższego dostępnego nam poziomu wartościowania i uczuć. Nie tylko do reinterpretacji religii, ale też i innych dziedzin. Nie jest tak, że w wszystko musi być spójne i logicznie poukładane. To podejście filozofów angielskich, że dwa niespójne obrazy świata mogą funkcjonować jednocześnie, nie wykluczając się wzajemnie. To wprowadzie zbliża nas do powiedzonka Panu

Bogu świeczkę a Diabłu ogarek, ale daje nam możliwość samodzielnego funkcjonowania w obszarach mało znanych.

W programie szkolnym nie istnieje wprowadzenie w ideę społecznictwa. Kiedyś za czasów podległości Związkowi Radzieckiemu znaleźmy zniechęcające czyny społeczne, dzisiaj zamienione na wolontariat, czyli pracę dla kogoś za darmo. Społecznik jednak, to nie ten, który daje się namówić na darmową pracę w korporacji. Ale ten, który coś organizuje, jest podmiotem działań, wprowadza w życie swoje idee, dla dobra innych i całego społeczeństwa. Ma przyjemność z tego, że jest sprawcą działań i to często kolektywnych.

Podobny przykład dotyczy zainteresowań, pasji. Kiedyś prawie każdy miał jakieś swoje zainteresowania, które samodzielnie realizował, świat jego zainteresowań, w który był zaangażowany swoim ja, rozrastał się. Często z tych zainteresowań pozostały dziełka wykonane w szeroko pojętym materiale, przynoszące satysfakcję. Dziś, kiedy pytam studentów jakie mają zainteresowania, to oprócz wszechobecnego zainteresowania oglądaniem filmów i słuchaniem muzyki, występuje jedynie przystąpienie do jakiejś sekcji sportowej, albo zapisanie się na naukę gry na jakimś instrumencie. Nie ma tam spontaniczności promieniowania ich własnych idei, jest dodatkowa praca pod czyjś kierownictwem. Zostają zgubione: własne ja, własne inicjatywy, przyjemność z samodzielnego tworzenia.

Podobnie cała szkoła nie daje przyjemności z rozwoju samodzielnego ja. Jeżeli ktoś się w ten sposób rozwija, to raczej wbrew szkole. Współczesna szkoła kształci trybiki mające się poruszać zgodnie z innymi trybikami, znajdującymi się wyżej w hierarchii, w określonym rytmie, bez własnego zdania na temat istniejącego świata i przemian, które rzucają młodym człowiekiem, jak listkiem na wietrze.

Wracając do zagadnienia społecznictwa, młody człowiek kończący szkołę średnią, często nie wie, jak wiele radości daje czyjś uśmiech, któremu się bezinteresownie pomogło, co oznacza szacunek innych, którzy uważają nas za osobę będącą podporą choćby w drobnych trudnościach, za osobę stwarzającą dobre stosunki sąsiedzkie, udzielającą się w szerszych kręgach dla dobra innych.

Obcy

Kiedyś, odchodząc jakąś zarzę, czytałam sobie coś lekkiego wziętego z półki, krótkie opowiadania science-fiction, które znajdowały się w każdym numerze czasopisma Młody Technik. I zniechęciłam się. W większości były kosmiczne wojny. Po latach starając się zrozumieć jak działa astrologia i potrafiąc już mierzyć te oddziaływania w laboratorium, doszłam do wniosku, że skrypty znaków zodiaku przenikają duży obszar kosmosu, a może nawet cały wszechświat lub bąbel wszechświata, jak to opisuje się w teorii pianowej.

Nie wiemy na jakim poziomie społeczno-emocjonalnym są rasy obcych, które zagląda na Ziemię. Możemy się jednak spodziewać, że od strony biologicznej będą oni wykorzystywać podobne skrypty emocjonalno-wartościujące z jakich korzystują ludzie, a też zwierzęta na Ziemi i które wydają się być uniwersalnymi przenikającymi kosmos. Jeżeli tak jest, będzie leżeć w zakresie naszego pojmowania rozumienie działań obcych. Łącznie z wojnami prowadzonymi z wydawałoby się mało logicznych pobudek.

Kiedyś próbowałam, korzystając z metod opracowanych przeze mnie w ciągu wielu lat pracy badawczej w dziedzinie pól torsyjnych, ustalić zapis astrologiczny u sfilmowanego obcego - Szaraka. Był w jego organizmie rzeczywiście zapis sygnału pierwiastka uranu reprezentujący różne znaki zodiaku, podobnie jak u ludzi. Jednak ze względu na duży poziom tak zwanych fantomów - zapamiętanych z poprzednich doświadczeń w ścianach laboratorium, czy stołach, informacji pola torsyjnego, zostawiłam te pomiary na później. Tu warto

wspomnieć, że jedną z głównych umiejętności w poruszaniu się w zagadnieniach pól torsyjnych, jest usuwanie tych różnych fantomów, jak też radzenie sobie z przeszkadzającymi sygnałami przychodzącymi z zewnątrz. To niedokończone doświadczenie wskazuje jednak, że możemy mieć u Szaraków analogiczne, jak u człowieka, charaktery.

Na zakończenie

Niestety nie przedstawiam tutaj gotowej recepty jak spowodować rozwój społeczno-emocjonalny społeczeństwa polskiego. Ten artykuł może być raczej przyczynkiem do dyskusji na ten bardzo ważny temat. Chciałabym aby był inspiracją dla innych w poszukiwaniu drogi rozwoju naszego społeczeństwa. Sama też nie pozostawiam tematu jako zamkniętego w swoich dociekaniach. Jest to nasz wspólny problem, który powinniśmy rozwiązać, nie tak po prostu, żeby było lepiej, ale dla naszego przetrwania.

Literatura

1. D. Wojtkowiak, W. Misztal; Fantom atomowy; Gdańsk, 25 listopada 2019;
www.torsionfield.eu
2. D. Wojtkowiak, M. Jakóbczyk; Technologia napędu UFO; 30 lipiec 2022,
www.torsionfield.eu
3. Diana Wojtkowiak; Psychopatologia według kategorii uniwersalnych;
Autorska Seria Naukowa DETERMINIZM Tom I, Gdańsk 2008;
http://www.torsionfield.eu/?page_id=25
4. Krzysztof Lachowski; Przebudzenia, rozwoju duchowego i społecznego w nowym, przełomowym 2022 roku; 01.01.2022;
<https://www.klubinteligencjipolskiej.pl/2022/01/przebudzenia-rozwoju-duchowego-i-spoecznego-w-nowym-przelomowym-2022-roku/>